Nr. 95. OLSZTYN, środa 29 listopada 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

— Otrzymujemy następujące pismo

Z Lamkowa.

Czas znowu najwyższy aby wszystkie biblioteki zebrały składki dla Towarzystwa Czytelni ludowych w Poznaniu. Proszę wszystkich bibliotekarzy na polskiéj Warmii aby dali spis Czytelników kolektorom i żeby ci ostatni obeszli po Czytelnikach i dobrowolne składki zebrali, bo książki kosztują wiele pieniędzy a w głównéj kasie w Poznaniu są pustki. W zeszłym roku z Warmii bardzo mało składek zebrano i czuć u nas jakąś nieprzyzwyciężoną oziębłość w złożeniu kilku trojaków. Co do czytania, to nie można tego powiedzieć, bo każda biblioteka chciałaby nowych książek, ale mało, albo wcale nic nie nadsyła do Towarzystwa. Daj Boże, aby w tym roku wszystko się naprawiło, i żeby ci, którzy mało dali, więcéj tą razą dali, a ci, którzy nic nie dali, datek podwójny teraz ofiarowali. Niechże bibliotekarze zaraz swą powinność uczynią, aby najpóźniéj do Bożego Narodzenia składki były zebrane.

Każdy kolektor albo i Bibliotekarz może zebrane pieniądze wprost posłać do Poznania, do skarbnika p. dr. Kapuścińskiego, albo też do redakcyi „Gazety Olsztyńskiéj“. Aby oszczędzić portoryum lepiéj jest z kilku parafii złożyć pieniądze u subdelegatów, a ci mogą razem pieniądze odesłać. Subdelegatami są:

1. Na parafie: Szombruk, Gietrzwałd, Stary Szombark i Nowy Kokendorf: subdelegat Antoni Sikorski w Gietrzwałdzie.
2. Na parafie: Brunswałd, Sętal i Dywity: subdelegat mistrz szewiecki Jan Skibowski w Brunswałdzie.
3. Na parafie: Olsztyn, Jonkowo, Gietkowo i W. Bartąg: subdelegat redaktor Seweryn Pieniężny w Olsztynie.
4. Na parafie: Butryny i Gryźliny: subdelegat Jan Stankiewicz w Butrynach.
5. Na parafie: Klewki i Klebark: subdelegat gospodarz Błażejewski w Małym Klebarku.
6. Na parafią Purdzką: subdelegat Adolf Black w Starym Marcinkowie.
7. Na parafie: Lamkowo, Stary Wartembork, miasto Wartembork, W. Ramsowo i W. Bartółty: delegat Fr. Szczepański w Lamkowie.
8. Na parafie: Biskupiec i W. Biesowo: subdelegat Jakób Mazuch w Raszęgu.

Spis składających można nadesłać do Gazety Olsztyńskiéj celem ogłoszenia. Nie szczędźmy grosza na tak chwalebny cel i pamiętajmy, że jedyną naszą bronią przed zniemczeniem jest książka polska. W niéj czytając sami i dzieci nasze z nich pouczając, możemy być pewni, że zachowamy język nasz ojczysty, choćbyśmy gorszych jeszcze czasów dożyć mieli. Wzywam też i proszę wszystkich subdelegatów, kolektorów i bibliotekarzy, aby nietylko sami Gazetę Olsztyńską czytali, ale i o coraz większe rozpowszechnienie takowéj się starali pamiętając, że tylko w pracy i oświacie nasza przyszłość.

Fr Szczepański,
delegat Tow. Czytelni ludowych.

Z obrad w parlamencie niemieckim.

W parlamencie niemieckim obradowano zeszłego piątku w dalszym ciągu nad traktatami handlowemi. Po przemówieniu nacyonał liberała dr. Paascha, który się oświadczył za traktatami handlowemi, zabrał głos sam kanclerz hr. Caprivi i w blizko dwugodzinnéj mowie wykazywał jasno, zrozumiale i dobitnie, że rządowi bardzo zależy na tem, ażeby podnieść rólnictwo w Niemczech i że zarzut konserwa ystów, jakoby rząd nie chciał dopomagać rólnictwu, jest niesłuszny i niesprawiedliwy. Gdy hr. Caprivi zaczął przemawiać, zapanowało na sali głębokie milczenie, bo wszyscy posłowie byli bardzo ciekawi, jak też kanclerz i rządu i swéj osoby bronić będzie w obec ustawicznych zaczepek konserwatystów. Zaznaczył też, że już od kilku miesięcy prasa konserwatywna toczy zaciętą walkę przeciw rządowi niemieckiemu i jego osobie i czyni mu takie zarzuty, na które wcale nie zasługuje. Był on zawsze przyjacielem rólnictwa a złożył tego dowody już jako prezes pruskich ministrów w roku 1891, kiedy wszelkiemi siłami starał się o prawo o włościach rentowych, gdyż upatrywał w prawie tem podniesienie średnich rólników. Obrona i ochrona rólnictwa jest tem niezbędniejszą, ile że właśnie stan rólniczy dostarcza najlepszych i najzdrowszych żołnierzy armii niemieckiéj. Rólnictwo znajduje się niewątpliwie w przykrem położeniu, ale nie trzeba jednak przesadzać, jak to czynią panowie konserwatyści, którzy powiedzieli, że kanclerz Rzeszy niemieckiéj nie ma ani morgi ziemi, więc nie troszczy się wcale o rólników. Zarzut ten — tak daléj wywodził — wcale mnie nie gniewa, gdyż jako zadłużony posiedziciel ziemski nie chciałbym być urzędnikiem państwa, jakim obecnie jestem. Że rólnictwo znajduje się w przykrem położeniu, nie jest to winą rządu. Polega to na tem, że znaczna część posiedzicieli ziemskich jest strasznie obdłużoną, że cena za grunta poszła w górę ponad rzeczywistą wartość ziemi, że skutkiem tego posiedziciele ziemscy nie mogą procentów opłacić, że nie mogą dostać robotnika, który chętniéj po fabrykach i wielkich miastach pracuje, aniżeli na wsi. Ale jak rząd temu wszystkiemu zaradzić może? Przecież nie może zapobiedz, żeby posiedziciele ziemscy nie mieli długów, żeby mogli wygodnie procenta odpłacać, przecież nie może gwałtem napędzić robotnika na wieś, kiedy on w mieście chce pracować. Niech konserwatyści daléj przeciw mnie walkę toczą, niech czynią mi zarzuty, jakie chcą. Nie odstraszy mnie to przecież od tego, co uważam za dobre i konieczne dla państwa i co leży w interesie tegoż państwa.

Zabrał jeszcze pomiędzy innymi głos wolnomyślny poseł Richter i za-

czął sobie po prostu drwić z konserwatystów, zaznaczając, że pojąć nie może, iż konserwatyści tak bardzo się gniewają „o tę troszkę układów handlowych.“

Zeszłéj soboty ukończyły się pierwsze obrady nad traktami handlowemi z Hiszpanią, Serbią i Rumunią i sprawę traktatów oddano do bliższego rozpatrzenia osobnéj komisyi, składającéj się z 21 członków.

W imieniu Polaków przemawiał p. dr. Dziembowski. Powiedział, że rólnictwo po dziś dzień, gdy się od niego żąda nowych ofiar, domagać się musi usunięcia takich środków, które mu szkodzą. Zamknięcie granicy rosyjskiéj należy do takich środków, z powodu czego rólnictwo w prowincyach wschodnich jest narażone na to, że nie może dostać robotnika. Za traktatem handlowym w Austryą głosowali Polacy ze względów politycznéj konieczności. Teraz przecież przy obecnych traktatach nie ma takiéj potrzeby i dla tego Polacy nie zajmą jeszcze chwilowo stanowczego stanowiska, ale odczekają obrad w komisyi. Jeżeli obrady w komisyi wykażą, że traktaty szkodzą rólnictwu, to Polacy będą przeciw nim głosowali, jeżeli zaś wykażą, że nie przynoszą rólnictwu żadnéj szkody, to będą za nimi głosowali.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Sejm pruski zostanie zwołany na dzień 16 stycznia 1894 r. Ministerstwo pruskie zajmuje się obecnie wypracowaniem projektów, jakie mają być przedłożone sejmowi.

— Rada związkowa ułożyła już projekt, dotyczący większego opodatkowania cygar i tytoniu. Projekt zostanie w tych dniach przedłożony parlamentowi niemieckiemu. Na 200 funtach liści tabacznych ma być pobierane cło w wysokości 40 marek, na 200 funtach cygar 400 mk., na 200 funtach papierosów 500 marek, na 200 funtach innych fabrykatów tytoniowych 250 marek. Odnosi się to do fabrykatów, sprowadzanych z zagranicy. Na cygara zaś i papierosy, wyrabiane w kraju, ma być nałożony podatek w wysokości 33⅓ procent, na tabakę do palenia 66⅓ procent, na tabakę do zażywania i do żucia 50 procent.

— Jak w Prusach, tak usiłują też w Bawaryi poznosić przysługujące kilku panom prawo, uwalniające ich od płacenia podatku. Zeszłego tygodnia stawiono odpowiedni wniosek w sejmie bawarskim, który atoli odrzucono 76 głosami przeciw 67. Natomiast przyjęto wniosek stronnictwa centrowego, aby rząd zbadał wartość tych podatków niepłaconych i pomyślał nad sposobem odkupienia tego przywileju.

— O wniosku centrowym, dotyczącym zniesienia ustawy przeciw Jezuitom piszą, że w razie gdyby parlament wniosek ten przyjął, to rządy związkowe na niego się nie zgodzą. Dowodem ma być to, że jeszcze niedawno temu wniosek Bawaryi, aby pozwolono wrócić zakonowi Redemptorystów, który uważają za pokrewny z zakonem Jezuitów, rada związkowa odrzuciła.

— W Düsseldorfie zawaliło się zeszłéj soboty 3-piętrowe rusztowanie na którym pracowało 5 robotników. Dwóch z nich zostało na miejscu zabitych, 3 zaś odniosło bardzo ciężkie rany i powątpiewają o utrzymaniu ich przy życiu.

— W mieście Mittenwalde znaleziono dokumenta, mocą których miasto Berlin w roku 1562 pożyczyło od owegoż miasta 400 złotych po 6 od sta. Dług ten nie został dotąd spłacony, a przypuszczano, że władze miasta Mittenwalde nie będą wcale żądały spłacenia długu, bo owe 400 złotych z procentami wynosiłyby dziś około 2 miliardów marek. Tymczasem rada miasta Mittenwalde kazała sporządzić uwierzytelniony odpis dokumentu i przesłała go do magistratu berlińskiego z prośbą, aby oświadczył, jak się na dług ten zapatruje. Ciekawość, jak się ta sprawa zakończy, jeżeli dług nie zostanie uznany za przedawniony (verjährt).

We Francyi wśród socyalistów francuzkich panuje ogromny popłoch, że nowy rząd tak energicznie przeciw nim wystąpił. Rząd głównie z tego powodu się zwraca przeciw socyalistom, że socyaliści szerzą obojętność wobec ojczyzny, że idą ręka w

---

O rolę.

(Ciąg dalszy.)

— No, teraz w drogę! — odezwał się sołtys. — Zmarnowało się kawał czasu. Jaśku, puść dziewczynę i chodźwa!

Jasiek podniósł się nawpół nieprzytomny ze skrzyni, na któréj usiadł przy łóżku.

W téj chwili pszecież Małgosia otworzyła powieki i wlepiła w niego siwe oczy, teraz takie smutne, zatęsknione, zbolałe, że aż serce pod tem spojrzeniem topniało.

Jasiek się zatrzymał.

— No chodź, już czas, — wołał sołtys.

I pociągnął go za ramię.

Jasiek postąpił parę kroków: kochał, czy nie kochał, cierpiał, czy nie cierpiał, czy był pełen niepokoju czy trwogi, iść musiał. Wiedział o tem dobrze. Ale w téj ostatecznéj chwili przychodziła mu ochota rzucić się do kolan rodzicom i błagać, by o niéj myśleli, a nawet onby się był rzucił do nóg Sochali, byle córki swéj nie krzywdził. Zawziętość wszystka stopiła się u niego w wielkiéj żałości.

Ale gdy odchodził, Małgośka jęknęła tak boleśnie, jakby jéj kto serce wyrwał. A wtedy też Sochala zerwał się z miejsca i rzucił się ku łóżku. Stary Noga zasłonił sobą dziewczynę, bo nikt nie wiedział, co ojciec miał w myśli. On przecież przypadł do łóżka, ryknął głosem wielkiem: „Małgoś moja, co ja zrobiłem“! I ukrył twarz w poduszkach, na których spoczywała.

Ten twardy, ponury człowiek był tak zwyciężony, garnął się do córki, jakby szukając jéj przebaczenia. Ale nie wypowiadał tego słowami, a to dlatego, że nie umiał miękko przemawiać.

W téj chwili Jasiek już był na progu. Dziewczyna ścigała go wzrokiem, nie zważała na ojca.

— Jaśku, Jaśku! — zawołała tylko, wyciągając ramiona, jak gdyby zatrzymać go chciała.

On iść musiał, wiedzieli o tem wszyscy. Ona tylko wiedzieć nie chciała i wybuchnęła płaczem, tak że krew znów sączyć się zaczęła przez obwiązującą ją chustę.

— Małgoś! bój się Boga, Małgoś — przemawiały do niej kobiety, ale nadaremnie: żal rozdzierał serce dziewczyny, ona kryć się z nim nie chciała i nie mogła.

Słychać było na drodze kroki oddalających się, a w izbie zapanowało zamieszanie wielkie. Sochala trzymał ręce Małgosi, bo ona chwytała się za głowę i chciała z niéj włosy wydzierać i odrywała chustę, zawiązującą ranę.

Sochalina płakała i zawodziła.

Wówczas odezwał się Noga.

— Oj Jakóbie! Jakóbie skrzywdziliśta własne dziecko omal nie na śmierć przez swoją popędliwość, a teraz lamentujecie po próżnicy, zamiast takie słowa powiedzieć, coby i ją niebogę pocieszyło i wam ciężar zdjęło z sumienia.

— Więc cóż mam zrobić, mówcie! — zapytał porywczo Sochala.

— Wiecie wy to pewno lepiéj odemnie, — ciągnął stary, — jeno z zawziętości wielkiéj nie chcecie wymówić. To przecież Bogu i ludziom świadomo...

Sochala spojrzał na starca, którego pooraną a pogodną twarz otaczały włosy białe, jak mleko, na córkę, na żonę, wreszcie na Kozikową, która ją pocieszała jak mogła,

rękę ze socyalistami niemieckimi, tak iż istnieje niebezpieczeństwo, że w razie wojny Francyę zdradzą.

Włochy. Kuszenie Boga, Pewien amator-aeronauta w Turynie, nazwiskiem Charbonnet, kilka tygodni temu ożenił się po raz drugi i podróż poślubną odbył w balonie. Oprócz żony zabrał jeszcze dwóch towarzyszy ze sobą. Balon gnany wiatrem pędził ku Alpom i na wyżynie Mussa uderzywszy o ścianę skały, spadł na dół. Wszyscy podróżni, ciężko poranieni, straszliwą noc przepędzili, lekko ubrani, znosząc ostry mróz. Gdy nadeszło rano, Charbonnet chciał odszukać drogi, pośliznął się, spadł w przepaść i rozbił się na szczątki. Dziewiętnastoletnia jego żona i dwaj towarzysze podróży na wpółżywi doszli do mieszkań ludzkich. Charbonnet za warunek zawarcia ślubu postawił swojej teraźniejszej wdowie podróż poślubną w balonie.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Ściślejsze wybory do rady miejskiéj odbędą się dla trzeciéj klasy w środę, 13 grudnia od 9-tej rano do 5 po południu. dla drugiéj klasy w czwartek, 14 grudnia od 3-ciej do 5-tej po południu.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 3 grudnia po południu o 4-tej w lokalu p. Eicha przy ulicy Lipstackiéj. Wszystkich członków, jako i mających chęć przystąpienia do Towarzżstwa na zebranie to uprzejmie się uprasza

Zarząd.

— **Z sądu przysięgłych.** Robotnik Lipka z Bartnejstrony skazany został dnia 23 b. m. za poniewieranie swéj żony, która skutkiem tego zmarła, na pięć lat cuchthausu i 6 lat utraty praw honorowych. — Tegoż dnia stawała niezamężna Franciszka Jackowska z Spręcowa oskarżona o zamordowanie dziecka. Przyznała się ona do winy a sąd skazał ją na 4 lata więzienia i na utratę praw honorowych przez 5 lat. — Dnia 24 listopada stawali handlarz koni August Grünke z Dwischaken (na Litwie) i wdowa po inwalidzie Maryanna Dreyer z Skachatten oskarżeni o fałszowanie pieniędzy. Sąd uznał Grünkiego winnym wydawania fałszywych pieniędzy, choć mu nie dowiedziono, że on takowe sam podrabiał, i skazano na 6 lat cuchthauzu, 10 lat utraty praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny. Oskarżona Dreyer została uwolnioną.

* **W Rotflisie** przysypała ziemia dwóch robotników zatrudnionych przy nasypie pod nową kolej. Obu musiano odnieść do lazaretu w Biskupcu, gdzie lekarz stwierdził. że oprócz zgniecień mają podwójnie złamane nogi i ręce. Jeden z nieszczęśliwych liczy dopiero lat 16, drugi 22.

* **Swiętalipka.** W uroczystość Ofiarowania Najśw. Maryi Panny odbyło się tu uroczyste wprowadzenie naszego nowego proboszcza, ks. Kuhnigk przez ks. dziekana Romahn z Reszla.

* **Brunsberga.** Odbył się tu powtórny egzamin nauczycielski, do którego zgłosiło się 30 nauczycieli. Jeden ustąpił przed rozpoczęciem egzaminu piśmiennego, z 29 pozostałych 8 egzaminu nie złożyło. Z naszych stron egzamin złożyli pp.: Dzialkowski z Rydbacha, Feil z Giław, Fittkau i Stankewitz z Lamkowa, Froesa z Mokin, Grunwald z Bartólt, Grimm z Szomfalda, Haase z Jonkowa, Jabłonka z Wemit, Kuhn z Stryjewa, Prahl z Skajwot, Szotowski z Ramsowa i Wróblewski z Nidborka.

* **Golub.** Dnia 20. bm. odbyły się tu wybory członków rady miejskiéj. W trzeciéj klasie zwyciężyli Polacy i to: mistrz krawiecki Tilicki, mistrz piekarski Gregorowicz i mistrz szewski Faustmann. W drugiéj klasie przyjdzie do ściślejszych wyborów. W pierwszéj klasie znowu obrany kupiec Samuel Hirsch.

* **Sliwice** w Pr. Zachod. Przed kilku dniami wydarzył się tutaj zabawny wypadek. Ks. prob. kazał na podwórzu wyczyścić swą studnię. W tym celu wpuszczono do studni parobka. Ale zaledwie go wpuszczono, zaczął z całych sił krzyczeć: „Gwałtu, tu pokutuje!“ Parobka wydobyto więc z studni i pokazało się potem, że to nie pokutuje, ale że kot siedział w studni, który strasznie miauczał. Było w nim przecież mało życia, bo 4 dni tam przesiedział. Czy wpadł sam, czy go kto wrzucił, nie wiadomo.

* **Nytych.** W tych dniach aresztowano w Nowodworze ściganego listami gończemi za przeniewierzenie się w urzędzie pomocnika pocztowego Frydrychowicza. Już podobno kilka dni pod innem nazwiskiem w pewnym hotelu przebywał, lecz mając sporą sumkę do zapłacenia, nie mógł tego uskutecznić, co go oczywiście zdradziło.

* **Baba — żołnierzem.** W Cieszynie wlazł pewien rekrut do komina, gdzie go dopiero po upływie czterech dni znaleziono. Biedak tak wygłodniał, że było trzeba go winem posilić, aby trochę siły odzyskał. Wstręt do służby wojskowéj był przyczyną ucieczki do komina. W bohatera go ani po trzech latach z pewnością nie przemienią.

* **Pasza dla koni i źrebiąt w zimie.** Bardzo dobrą paszą dla koni w zimie jest marchew. W Niemczech jest przysłowie, że kto w zimie daje koniom marchew, nie potrzebuje w lecie weterynarza. (Thierarzta). Istotnie marchew jest dla koni bardzo zdrowa. Marchew kraje się w drobne kawałki siekaczem, który ma formę wielkiej litery S, miesza się z owsem i tak zadaje koniom. Dwa litry marchwi i dwa litry owsa warte tyle, co 4 litry owsa. Daje się koniom roboczym 3 do 5 kilogramów na dzień, źrebiętom 2 do 3 kilogramy. Koniom nie pracującym można dawać jeszcze więcej, a jeśli się do tego domiesza sieczki z mieszanki lub koniczyny, to żywność ta może zastąpić owies. Marchew musi być jednak zdrowa, nadpsuta szkodzi i powoduje różne choroby. Dla źrebiąt doskonałe pożywienie stanowią kiełki słodowe. Przyczyniają się bardzo do szybkiego wzrostu i rozwinięcia muszkułów. Więcej jak ½ do 1 kilograma tych kiełków na sztukę nie należy dawać. Powód, dla czego to pożywienie tak dobrze działa na młode konie leży w tem, że jest ono bardzo łatwo strawne, a prócz tego zawiera w sobie części, z których tworzą się kości w zwierzęciu. Silna i gruba kość u konia jest bardzo potrzebna, od tego zawisła jego siła, jego wytrwałość. Łatwo wytłomaczyć, dla czego kiełki są łatwo strawne; jest to niejako najcieńsze i najdelikatniejsze siano, zrobione z drobniutkich korzonków, które wypuszcza kiełkujące zboże. Nie wszędzie można dostać tej paszy, tam jednak, gdzie w bliskości jest wielki browar, o kiełki nie trudno. W takiej też okolicy każdy

---

i nawet nie pobiegła za synem — i serce jego zmiękło.

— Mówcie, ojcze — zawołał, — a jak mi poradzicie, tak zrobię.

Domyślał się on może, jaką będzie rada starego, przecież wolał by słowa pojednania wyszły naprzód z ust jego, niż żeby je miał sam wypowiedzieć.

Noga uśmiechnął się dobrotliwie, jak uśmiechają się starzy, kiedy mają szczęście dać młodym.

— Ano! — wyrzekł, — czy nie widzicie, że Małgośka z Jaśkiem się kochają i że połączyć ich trzeba?

Gdy to wypowiedział, w izbie zapanowało milczenie wielkie. Sochalina i Kozikowa wstrzymały oddech, Małgośka zaprzestała jęków, wszystkie oczy zwróciły się na gospodarza, który stał z głową pochyloną. Tylko z ciężkiego oddechu, tylko z rąk zaciśniętych można było widzieć, że odbywała się w nim ciężka walka, że cały łamał się w sobie.

— Ha! wyrzekł wreszcie niepewnym głosem — jeśli Jasiek dobry los wyciągnie...

(Dokończenie nastąpi).

gospodarz, chowający źrebięta, powinien się postarać o tę doskonałą paszę. Kiełki winny być zdrowe i czyste. Skwaśniałe lub spleśniałe mogą sprowadzić kolkę lub inne choroby. O tem nie ma właściwie powodu wspominać, rozumie się to samo z siebie, toż siano zamulone, koniczyna spleśniała, owies zanieczyszczony prochem lub ziołami, także szkodzi zdrowiu koni.

ROZMAITOSCI.

Rezerwiści odbywali dawniej 3 ćwiczenia i to pierwszy raz 10, drugi raz 6, a trzeci raz 4 tygodnie. Obecnie wyszło nowe rozporządzenie dla armii, wedle którego zważać mają na wykształcenie rezerwistów w specyalnych kierunkach, szczególnie odnosić się to ma do tych rezerwistów, którzy są rzemieślnikami, gdyż ci już odtąd z bronią ćwiczyć nie będą.

Interes i uczucia. Jak można interesa swe z uczuciami połączyć dowodzi następujące ogłoszenie w pismach amerykańskich podane, a przez czasopismo Tit-Bits powtórzone: „Mr. Bronson ma zaszczyt ze smutkiem zawiadomić swoich znajomych i przyjaciół, że dopiero co wydał nowego walca pod tytułem „Wietrzyk Ontorio“ i utracił swoją córkę Maryę Annę Deborah w wieku lat piętnastu. Walca można nabywać we wszystkich księgarniach, pogrzeb zaś odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 11-tej z rana“.

Z Watykanu piszą do Politische Correspondenz pod dniem 18 b. m.:

Od kilku już tygodni obiegały o stanie zdrowia Papieża niepokojące wiadomości, w ostatnich zaś dniach przybrały one nawet charakter wprost zatrważający. Relacye te były bezwątpienia przesadzone a zaprzeczyło im pojawienie się Ojca świętego w dniu 16 b. m. w kościele świętego Piotra w celu przyjęcia 4,000 pątników lombardzkich i weneckich.

Zaziębienie, jakiego Ojciec św. niedawno się nabawił, zgoła nie było takich rozmiarów, jak to opowiadano. — Mimo wszystko, niepodobna jednak zaprzeczyć, iż ogólny stan zdrowia Ojca św. może w istocie otoczeniu jego dać powód do zaniepokojenia. Ta okoliczność, iż Ojciec św. w ostatnich tygodniach wobec rozmaitych osób, cieszących się Jego zaufaniem, mówił, iż ma przeczucie śmierci, sama przez się nie mogłaby jeszcze wywołać tego zaniepokojenia, słowa takie bowiem, ze względu na podeszły wiek Ojca św., nie mogą nikogo dziwić, tem więcej, iż Ojciec św. także niejednokrotnie i w latach poprzednich podobne wyrażał przewidywania. O wiele więcej zwraca uwagę okoliczność, iż w całej postaci i w całym postępowaniu Ojca św., widać obecnie znacznie większe znużenia niż dawniej, do czego swoją drogą przyczyniać się może także przygnębienie duchowe, spowodowane, jak słychać, częściowo także przez rozczarowania w dziedzinie polityki. Po nad to wszystko Leon XIII od dawna z wielką tylko trudnością daje się nakłonić do czynienia zadość przepisom lekarskim, ograniczającym jego zwyczajną działalność. Łatwo zrozumieć, iż wśród takich okoliczności osłabienie sił u Ojca świętego się wzmaga, a stan jego zdrowia niekiedy nawet poważne budzi obawy. Przyboczny lekarz Ojca świętego, dr. Lapponi, wyraża nadzieję, iż odporność Papieża, która już nieraz w sposób prawie cudowny się objawiła, i tym razem wkrótce doprowadzi do tego, iż zdoła on powrócić do normalnego stanu zdrowia. Oby się to oczekiwanie urzeczywistniło.

Na Czytelnie ludowe

złożył p. Preuss z Wymoja 20 fenygów. Razem dotąd 25 marek 65 fen. Prosimy o dalsze składki.

UCZNIA

do handlu towarów **kolonialnych, materyalnych i destylacyi** przyjmie natychmiast

Wilhelm Lewin
(dawniéj C. W. Herrmenau).

Owcze skóry

przyjmuje do wyprawy

J. Binger, kuśnierz,
Górne przedmieście (Obervorstadt) nr. 6.

Potrzebuję zaraz doskonałego

pachołka krawieckiego

za wysoką zapłatą.

Kojtka.

mistrz krawiecki w Kramarowie
(Krämersdorf p. Gr. Bartelsdorf).

Na rok 1894:

Kalendarz Maryański 60 fen.
„ Poznański 50 fen.
„ Katolik 50 „
„ Toruński, 40 „
„ Chełmiński 30 „
„ Gdański w. 50 „
„ „ mały 25 „

ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Pisma, testamenty, kontrakty wykonuje dokładnie i podług prawa

L. Gurski,
tłómacz polski i były sądowy.

Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10.

pozwala sobie Szanownéj tutejszéj jak i zamiejscowéj Publiczności na nadchodzącą **porę zimową** swój jak najbogaciéj zaopatrzony

SKŁAD

butów i trzewików

jak najuprzejmiéj polecić.

Mam zapasy tak trzewików jak i butów **bez i z ciepłym podszyciem** dla mężczyzn, **kobiet i dzieci**, jako i prawdziwie **rosyjskie i niemieckie** kalosze w wszystkich możliwych tylko gatunkach i po różnych cenach.

Wszystek towar, tak buty jak i trzewiki, są z najlepszéj skóry, **robione przez tutejszych mistrzów szewskich akuratnie i dobrze**, tak, że co do trwałości nic nie pozostawiają do życzenia.

Ceny są umiarkowane, tanie, tak, że każdy kupujący zostanie zadowolony.

Z wysokim szacunkiem

S. Fischer,

Prosta ulica 10. Prosta ulica 10.

Obstalunki podług miary, jako i reperacye wykonują się rzetelnie i w krótkim czasie.

Mój **skład skór** prowadzę jak dotąd i nadal i jest tenże we wszystkie **gatunki skór, cholew, artykułów dla szewców i t. d.** zawsze dobrze zaopatrzony.

2 do 3

uczniów

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

Antoni Babiel,
mistrz kowalski w Olsztynie.
(Jakobstrasse 6.)

KALENDARZ

Marqański

i rozmaite inne kalendarze po zwykłych cenach poleca

A Samulowski
w Gietrzwałdzie.

Pachołka

krawieckiego

przyjmie **Romański**, mistrz krawiecki w **Patrykach**.
(Patricken p Gr. Kleeberg.)

Książki

w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy do 10 marek,

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O Pr.). - Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.